



tekst

KS. IRENEUSZ  
OKARMUS

redaktor wydania

**P**o wielu miesiącach oczekiwań w archidiecezji krakowskiej wreszcie mamy dwóch nowych biskupów. Papież Benedykt XVI mianował na to stanowisko ks. prof. Grzegorza Rysia i bernardyna o. dr. Damiana Muskusa. Dla wszystkich będących gdzieś na obrzeżach wspólnoty Kościoła ogłoszone nominacje to nic wielkiego – po prostu kolejna decyzja głównego szefa z Watykanu. Dla każdego, kto wierzy w działanie Ducha Świętego w Kościele, to jednak działanie Bożej Opatrzności.

krótko

## Będzie spopieliarnia

**PODGÓRKI TYNIECKIE.**

Władze Krakowa podpisały umowę na zaprojektowanie i budowę cmentarza komunalnego. Jednym z elementów inwestycji jest budynek ceremonialny wraz z pierwszą w mieście spopieliarnią zwłok. Niekropolię wybuduje polsko-włoskie konsorcjum, a koszt inwestycji wyniesie 24,5 mln zł. Do tematu wywołującego liczne kontrowersje wrócimy w najbliższych numerach GN.

Gdy papież Benedykt XVI ogłaszał w Watykanie nominacje dwóch nowych sufragánów dla archidiecezji, do domu Ojca odchodził bp Albin Małysiak, który w kwietniu przeżywał 41. rocznicę konsekracji na biskupa, a w czerwcu 94. urodziny.

**T**o symboliczna zmiana warty. Kim są ci, którzy będą należeć do grona najbliższych współpracowników kard. Stanisława Dziwisza, metropolity krakowskiego, i przez to w znaczący

sposób wpływać na oblicze Kościoła krakowskiego? Ich dotychczasowe życie można zmieścić w ramach krótkiego curriculum vitae, wyliczyć osiągnięcia naukowe i dokonania duszpasterskie. To na pewno

ważne. Jednak jeszcze ważniejsze jest, jakimi są ludźmi. A to najlepiej wiedzą ci, którzy znają ich od wielu lat, współpracując z nimi bądź korzystając z ich posługi duszpasterskiej. Więcej o tym na s. IV–V.

Archidiecezja krakowska ma nowych biskupów pomocniczych

# Zmiana warty



TADEUSZ WARCZAK

**KSIĄDZ PROF. GRZEGORZ RYS**

Urodził się 9 lutego 1964 r. w Krakowie. W latach 1982–1988 odbył formację w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej oraz studia na Wydziale Teologicznym oraz Wydziale Historii Kościoła PAT w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 maja 1988 r. z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu. Przez rok pracował jako wikariusz parafii śś. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach. W 1989 r. podjął studia na PAT, zakończone doktoratem w 1994 r. Habilitację z nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał w 2002 r. Jest kierownikiem Katedry

Historii Kościoła w Średniowieczu w Instytucie Historii Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego UP JPII, autorem licznych książek i opracowań naukowych oraz popularnych z zakresu historii i teologii. Był członkiem komisji historycznych w procesach beatyfikacyjnych, m.in. w procesie Jana Pawła II. Owocną pracą naukową łącząc z zaangażowaniem duszpasterskim. To poszukiwany i ceniony rekolekcjonista. Co roku bierze też udział w pieszej pielgrzymce z Krakowa na Jasną Górę. Od 2007 r. pełnił funkcję rektora WSD AK. W 2010 r. został przewodniczącym Konferencji Rektorów Seminarium Duchownych w Polsce.



TADEUSZ WARCZAK

**OJCIEC DAMIAN MUSKUS OFM**

Urodził się 6 września 1967 r. w Nowej Sarzynie. Do Zakonu Braci Mniejszych wstąpił w 1986 r. Odbył roczny nowicjat w klasztorze w Leżajsku przy sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia, a następnie 9 września 1987 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Przez kolejnych 6 lat studiował w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Bernardynów – dwa lata w Krakowie i cztery lata w Kalwarii Zebrzydowskiej. 12 czerwca 1993 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Mariana Jaworskiego. W pierwszym roku swojej posługi kapłańskiej pracował jako katecheta w Kalwarii

Zebrzydowskiej i duszpasterz pielgrzymów. Od 1994 do 1998 r. studiował katechetykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Studia ukończył doktoratem. Od 1999 r. mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Był wicemagistrem braci kleryków, a następnie w latach 2002–2005 gwardianem klasztoru św. Franciszka z Asyżu i rektorem Wyższego Seminarium Duchownego. Od 2005 do 2011 r. był gwardianem klasztoru Matki Bożej Anielskiej w Kalwarii i kustoszem sanktuarium. Za jego kadencji przeprowadzono wiele prac renowacyjnych w kalwaryjskiej bazylice oraz wielu kaplic na dróżkach.

## Majestat organów

**ZAKOPANE.** Trwa 11. Międzynarodowy Festiwal Organowy, który co roku w letnie miesiące przyciąga do stolicy polskich Tatr melomanów z całego świata. W sobotę 30 lipca o godz. 20 w kościele Świętego Krzyża (ul. Zamoyskiego) wystąpią H. Graszt (organy, Niemcy) i M. Kuźniar (gitarra, Kraków). W niedzielę 31 lipca o godz. 16 w „Księżówce” (al. Prze-

wodników Tatrzanskich 2) zagrają: J. Kociuban (fortepian, Kraków-Warszawa), B. Kociuban (skrzypce, Kraków-Zurych) i W. Kociuban (wiolonczela, Kraków-Bazy-

lea). Tego samego dnia, lecz o godz. 20, w sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach wystąpią R. Sulima (organy, Święta Lipka) oraz Trio Art Nouveau z Krakowa (skrzypce, altówka, wiolonczela). mł

## Kościół bezpieczny?

**KRAKÓW.** Przy ulicy Królowej Jadwigi, w pobliżu XII-wiecznego kościoła Najświętszego Salwatora, budowana jest od miesiąca wielorodzinna willa z garażami. Stojąca na skarpie świątynia sąsiaduje z placem budowy, gdzie pracują koparki. Najprawdopodobniej nieodpowiednie zabezpieczenie skarpy spowodowało pęknięcia na zabytkowym murze okalającym obęście kościoła. Szczeliny jednego z nich mierzą około dwóch centymetrów. Mimo to, prace nie zostały wstrzymane.

Zaniepokojenie sytuacją wyrażają członkowie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, który w ciągu ostatnich 20 lat przeznaczył ze swojego budżetu ponad 1 mln zł na rewaloryzację zespołu kościoła Najświętszego Salwatora. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego przeprowadził już kontrolę przy ul. Królowej Jadwigi 10, gdzie powstaje inwestycja. Sprawy zajął się też miejski oddział ochrony zabytków, który zapowiada kolejne kontrole.

io



Na razie pojawiły się pęknięcia na murze wokół zabytkowego kościoła. Wielu krakowian pyta, czy świątyni nic grozi

## Zarząd odwołany

**KRAKÓW.** 12 lipca Adam Karol Czartoryski, fundator i prezydent Rady Fundacji Książąt Czartoryskich, niespodziewanie (także dla samych zainteresowanych) odwołał cały zarząd fundacji, z prezesem Adamem Zamoyskim na czele. Jak tłumaczy A.K. Czartoryski, decyzja została podjęta, by polepszyć działanie fundacji i zapewnić dobrą

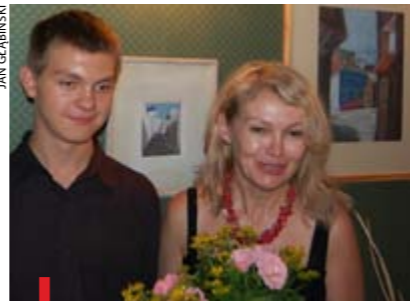
współpracę z Muzeum Narodowym, które opiekuje się zbiorami Muzeum i Biblioteki Książąt Czartoryskich, oraz z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Powołany został też nowy zarząd, który przejmie organizację wielkich wystaw w Berlinie i Londynie, na których gościć będzie „Dama z gronostajem”. Prezesem

została Olga Jaros, kurator Muzeum Narodowego w Krakowie, a w skład zarządu weszli też: Leszek Bednarz – wicedyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie ds. technicznych, Janusz Czop – główny konserwator Muzeum Narodowego oraz prawnik Andrzej Drozd. W praktyce oznacza to upadek pomysłu na usamodzielnienie Muzeum Czartoryskich. mł

## Religia w ceramice i akwareli

**ZAKOPANE.** Burmistrz Janusz Majcher przyznał, że nie wiedział o takiej pasji dziennikarki Beaty Zalot. Przez całe wakacje w zakopiańskim Hotelu „Belweder” można oglądać wystawę ceramiki i akwareli jej autorstwa. Wśród prac jest wiele obrazów religijnych, np. cmentarz w Nowej Białej i krzyże, które nawiązują do tych znanych z podhalańskich kapliczek. Podczas wernisażu dziennikarka zaprezentowała także wiersze ze swoich tomików poezji.

jg



Pasja dziennikarki (na zdjęciu z synem Bartłomiejem) spodobała się wszystkim gościom wernisażu

## Zamknięta Mogiła Mogił



Za kilka miesięcy będzie można podziwiać odremontowany kopiec

**SOWINIEC.** Od 12 lipca turyści nie mogą wejść na kopiec Piłsudskiego. Został on zamknięty w związku z prowadzonymi od niedawna pracami remontowymi na szczycie polskiej Mogiły Mogił, zawierającej ponad 4 tysiące ziem zebranych z pól bitewnych i miejsc kaźni Polaków (od 1794 roku, aż po lata 80. XX w., a także z miejsca katastrofy smoleńskiej). Remont był

konieczny ze względu na zniszczenia spowodowane ulewnymi deszczami w maju ub. roku. Obsuwała się wtedy część południowo-wschodniego zbocza kopca, przekrzywieniu uległa też kamienna platforma szczytowa z masztem i granitowym głazem. Remont, finansowany przez miasto i Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa (w łącznej kwocie 2 mln zł), potrwa ok. pół roku, ale przy dobrej pogodzie może skończyć się już przed Świętem Niepodległości 11 listopada. jb

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421-49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Wspomnienie o biskupie Małysiaku

# Albin gorliwy

Biskup Albin Małysiak, senior Episkopatu Polski, zmarł 16 lipca w wieku 94 lat. Do końca życia – jak sam lubił powiadać – „z radością głosił Ewangelię”.



„Ceniłem biskupa Albina za jego dynamizm. Pamiętam go jeszcze jako proboszcza w Nowej Wsi, jednej z dzielnic Krakowa. Czasami nazywałem go »Albin gorliwy« – napisał o nim Jan Paweł II we wspomnieniach „Wstańcie, chodźmy”.

– Takim zapamiętaliśmy go i my – biskupi, kapłani, zakonnicy i siostry zakonne oraz świeccy. Zawsze pełen apostołowskiej gorliwości, duszpasterskiego zaangażowania, pełen optymizmu i radości, niestrudzony głosiciel Słowa i wielki patriota, przyjaciel kapłanów i świeckich – mówi bp Jan Szkoła, wikariusz generalny archidiecezji krakowskiej.

### Cywil w akademiku

Urodzony 12 czerwca 1917 r. w Koconiu koło Żywca, w parafii Śmień, w 1941 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy. Doceniany przez przełożonych za dynamizm duszpasterski, kierował m.in. przeznaczonym dla młodzieży Zakładem im. ks. Siemaszki w Krakowie oraz Domem Opieki im. Helclów, gdzie w czasie wojny wraz z s. Bronisławą Wilemską ukrywał pięcioro Żydów, ratując im życie. Po latach wyróżniono go za to medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Do legendy przeszła jego praca duszpasterza akademickiego w krakowskim Miasteczku Studenckim. Jesienią 1958 r. zjawił się parafii NMP z Lourdes (prowadzonej przez jego macierzyste zgromadzenie) i postanowił zadbać o duże studentów. Zachęty z ambony

do włączenia się w prowadzone przez niego duszpasterstwo przyniosły umiarkowane rezultaty wśród wielu tysięcy mieszkańców domów akademickich Politechniki Krakowskiej (a następnie także AGH). Energiczny ksiądz wybrał się więc na duszpasterskie łowy.

– Krążyłem po ulicy, między przystankiem tramwajowym a domami akademickimi, od godz. 15 do 18, bo w tym czasie młodzież wracała z wykładów. Gdy któryś z młodych pochwalił Pana Boga albo się do mnie uśmiechnął, podchodziłem i mówiłem: „Widzę, że jesteś z religijnej rodziny, boś księdza uszanował, boś pochwalił Pana Boga, spotykając kapłana. Uśmiechnąłeś się do księdza. Proszę cię, są konferencje akademickie w kościele o godz. 20, przyjdź koniecznie” – wspominał po latach bp Albin Małysiak. W rezultacie do kościoła przychodziło kilka tysięcy studentów. Ksiądz Małysiak nie poprzestał na formowaniu ich wyłącznie w świątyni. W cywilnym ubraniu przekradał się do akademików z wizytami duszpasterskimi i – mimo przeszkód – zabierał też studentów na pielgrzymki oraz wycieczki, co stawało się potem przedmiotem licznych dochodzeń władz komunistycznych. Ich wściekłość wzmożła się, gdy po objęciu w 1960 r. probostwa parafii MB z Lourdes potrafił przyciągnąć do kościoła rodziny ko-

munistów. Chciano go nawet wsadzić do aresztu. Gotowy już nakaz cofnięto jednak pod wpływem doniesień agenturalnych o wzburzeniu studentów.

### Śpiewający patriota

Jedną z ulubionych przez bp. Małysiaka form radośnego ewangelizowania był – oprócz porywających, mówionych z barokowym gestem kazań – śpiew.

– Szedł zawsze pierwszy za baldachimem i śpiewał donośnym głosem, aż do przesady, dając przykład ludziom i mnie. Czasami stawał na podwyższeniu i od ogrodzenia, jak prawdziwy wódz ludu, lustrował wzrokiem całą procesję, zachęcając do śpiewu: „Śpiewajmy wszyscy! Niech ludzie widzą, że jesteśmy mocni wiarą, duchem” – wspomina Jan Rybarski, dyrygent krakowskiego Chóru Mariańskiego, wieloletni organista w kościele NMP z Lourdes.

Metody duszpasterskie proboszcza Małysiaka zostały docenione przez władze kościelne i w 1970 r. został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej. „Z wdzięcznością wspominam tamte lata, w których mogłem liczyć nie tylko na Twoją pomoc, ale także na serdeczne zrozumienie i braterskie wsparcie” – napisał do niego w 2003 r. papież

Biskup Albin Małysiak lubił pracować nawet na emeryturze. To zdjęcie wykonano w marcu 2010 r.

Jan Paweł II. Na emeryturę bp Małysiak przeszedł w 1993 r.

Lubił żartować, także z samego siebie. Nigdy nie obruszał się, gdy przypomniano mu lapsusy z kazań. „Moi drodzy! W naszym kraju rodzi się coraz mniej dzieci. Więc bierzmy się do roboty!” – wzywał niegdyś z ambony, ku uciesze słuchaczy.

– Biskupa Małysiaka zapamiętam jako natchnionego kaznodzieję, nie obawiającego się nawiązywać w homiliach do aktualnych politycznych z punktu widzenia gorącego patrioty. Największe wrażenie zrobiła na mnie jego rozmowa z Leszkiem Moczulskim, przewodniczącym Konfederacji Polski Niepodległej, po jego wyjściu z więzienia w 1987 r. Towarzyszyłem Moczulskiemu jako ówczesny szef II Obszaru Konfederacji. Biskup Albin Małysiak przyjął nas w pałacu arcybiskupim. Wskazując z uśmiechem na ściany gabinetu, powiedział mi i musimy uważać na słowa. Po czym... obaj rozmówcy spokojnie omówili aktualną sytuację polityczną w Polsce i na świecie, całkowicie zapominając o podsłuchu – wspomina Ryszard Bocian, opozycjonista z czasów komunistycznych.

Bogdan Gancarz

## NOWI BISKUPI.

Doskonale znani,  
lubiani i cenieni.  
Nie tylko  
przez kapłanów,  
ale także  
przez świeckich,  
wśród których  
duszpasterzowali.  
Jakimi ludźmi są  
biskupi nominaci?

tekst

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

ireneusz.okarmus@gosc.pl



Ojciec Damian niesie pokój wszędzie tam, gdzie jest. Jego duszpasterskie zaangażowanie docenił Benedykt XVI. Na zdjęciu z Ojcem Świętym podczas jego pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej w 2006 r.

# Łaska razy dwa

**K**siądz prof. Grzegorz Ryś jest cenionym wykładowcą, rekolekcyjnistą, kierownikiem duchowym. Gdy wypowiada się w gremiach kapłańskich, wszyscy słuchają go zawsze z wielką uwagą. Od lat bardzo ceni go również kard. Stanisław Dziwisz. Dla wielu ludzi jego biskupia nominacja nie jest więc żadnym zaskoczeniem.

## Wrażliwy na człowieka

To nie tylko wybitny intelektualista, ale przede wszystkim człowiek o niezwykłej osobowości. Tak mówią o nim koledzy z rocznika święceń 1988 r.

Ksiądz Józef Gubała, ekonom krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego, przez ostatnie 4 lata współpracował z ks. Grzegorzem Rysiem, rektorem seminarium.

– To człowiek wielkiej pobożności, wiary i modlitwy. I z tego wynikała jego postawa w życiu codziennym. On zawsze szanował drugiego człowieka. Widział najbardziej potrzebnych, tych, którym się w życiu nie udało i pró-

bował ich postawić na nogi. Nigdy nie przechodził obok nich obojętnie. Zawsze mówił, że woli się pomylić, dając pieniądze, niż nie dać biednemu, który rzeczywiście tej pomocy potrzebuje – opowiada ks. Gubała.

Potwierdzą to również niedawno wyświęceni księża. – Gdy byłem na furcie seminarium, wiele razy widziałem, jak do księdza rektora przychodziło wielu biedaków po wsparcie finansowe – opowiada ks. Michał, tegoroczny neoprezbiter. – A rektor pomagał, dając swoje pieniądze biednym.

Zawsze był blisko znajomych w chwili, gdy dotknęło ich nieszczęście. – Rok temu zmarł mój tata. Ksiądz rektor akurat wtedy jechał autokarem na pielgrzymkę do Rzymu z franciszkanami. O 22.30 zadzwoniłem do niego, mówiąc mu, że przed chwilą odszedł tata. Byli wtedy na granicy w Chyżnem. Gdy usłyszał o śmierci mojego taty, powiedział krótko: „Ja wracam”. Wrócił, był na pogrzebie, powiedział kazanie. Zaraz po pogrzebie poleciał samolotem do Rzymu i dołączył do pielgrzymki. Takich ludzi nieczęsto się spo-

tyka – opowiada ze wzruszeniem ks. Gubała.

## Człowiek dialogu

Wielu ludzi znających nowego biskupa podkreśla jego niezwykłą umiejętność dialogu i nawiązywania kontaktów. Potwierdza to ks. Piotr Grotowski, wicerektor krakowskiego seminarium. Pytany o najkrótszą charakterystykę nowego biskupa, mówi: – To człowiek dialogu. Potrafi się porozumieć z różnymi ludźmi, należącymi do różnych grup społecznych. Nie szuka łatwego kontaktu, aby się komuś przypodobać. Nie da się go przyporządkować do żadnej opcji politycznej, bo na wszystko patrzy przede wszystkim z religijnego punktu widzenia.

Od swoich współpracowników w seminarium wiele wymagał, ale też chętnie przyjmował ciekawe pomysły. Nie narzucał swoich rozwiązań i nie uznawał, że tylko on ma rację. – To, co do tej pory robił, zapowiada, że jako biskup będzie rozmawiał z każdym człowiekiem, każdego może zainteresować sprawami Kościoła,

ale też nikogo nie odrzuci, jeżeli to będzie człowiek poszukujący. To człowiek otwarty, w dobrym tego słowa rozumieniu. W tym, co robi, korzysta z wiadomości historycznych, mówi, że takie podejście do spraw Kościoła pozwoli nie popełniać tych błędów, które kiedyś miały już miejsce – mówi z przekonaniem ksiądz wicerektor.

## Wyplłyn na głębię!

Ksiądz Grzegorz Ryś, przemawiając przy różnych okazjach – czy to na rekolekcjach parafialnych, czy na pielgrzymce pieszej do Częstochowy, czy w kaplicy seminarium – mówił często o konieczności „wyplłynięcia na głębię”, stawiania sobie wysokich wymagań. Jego słowa padały na podatny grunt, ponieważ słuchacze szybko odkrywali, że mówi człowiek autentycznego doświadczenia wiary. Dlatego dla wielu jest wielkim autorytetem.

Klerycy krakowskiego seminarium traktowali go nie tylko jak rektora. – Był ojcem dla każdego z nas. Wiedzieliśmy, że możemy do rektora przyjść w każdej chwili, bez lęku, że zostaniemy



Ksiądz Grzegorz Ryś chętnie angażował się w wakacyjne wyjazdy Braterstwa Osób Niepełnosprawnych i wspólnoty „namArka” w Bieszczady. Pchanie wózka inwalidzkiego było dla niego rzeczą oczywistą

źle potraktowani. Pozwalał nam wpaść na rozmowę nawet po 21, gdy w seminarium jest silentium. Próbował pomóc w problemach. I mnie bardzo pomógł, gdy przeżywałem trudności duchowe – opowiada diakon Kamil Gałuszka. Klerykom wskazywał, że w Kościele niezwykle istotną praktyką religijną jest post. Wprowadził go w seminarium przed święceniami diakonatu i prezbiteratu. Wszyscy (dobrowolnie) mogli się włączyć się w tę duchową praktykę w intencji tych, którzy mieli przyjąć święcenia, ograniczając jedzenie w określonym dniu.

## Brewiarz pod drzewem

Biskup nominat Grzegorz Ryś to także niezłomny przewodnik grupy 6. z II Wspólnoty Śródmiejskiej Pieszej Pielgrzymki Archidiecezji Krakowskiej na Jasną Górę. Co ciekawe, z roku na rok przybywa chętnych do pójścia w tej grupie.

– To zasługa przewodnika, który jest mistrzem słowa, ale jednocześnie to, co mówi, wciela w życie. W tym wszystkim postawił nam bardzo wysoko poprzeczkę – podkreśla Jarosław Kotyza, pracownik AGH. I wielu, którzy z ks. Rysiem pielgrzymowali na Jasną Górę, uważa, że był to czas niezwykle owocny duchowo. – Wspaniale potrafi przekazać program duchowy pielgrzymom, nie naucza ich, ale pozwala, by to oni sami przeżywali go razem z nim. Znakomicie potrafi zrównoważyć wszystkie elementy programu,

zarówno te poważne, jak rozwiązania konferencji, czy te bardziej pogodne i radosne. W całej pracy nie zapomina o własnej modlitwie. Często widziałem ks. profesora, gdy na postoju – bez sutanny, zmęczony i spocony – siadał pod drzewem skupiony i gdy inni odpoczywali, on odmawiał brewiarz – opowiada o nim Andrzej Bac, jeden z głównych organizatorów pieszej pielgrzymki.

## Franciszkański duch w piusce

Biskup Grzegorz Ryś będzie pasterzem z charyzmą, ale i druga nominacja nie jest przypadkowa. W środowisku ojców bernardynów 44-letni o. Damian Muskus już od kilku lat wyrastał na wiodącą postać. Jest niezwykle szanowany i ceniony. – To człowiek nietuzinkowy – ciepły, życzliwy, o pogodnym franciszkańskim uśmiechu. Z każdym się dogada i jest dobrze wykształcony pod względem katechetycznym – opowiada o pierwszym w historii archidiecezji krakowskiej bernardynskim biskupie o. Fidelis Maciołek, przełożony krakowskiego domu zakonnego bernardynów, który zna o. Damiana już ponad 20 lat.

– Znam go od samego nowicjatu, gdy jako młody, skromny chłopak wstępował do zakonu. Dobrze się zapisał jako duszpasterz i znakomity organizator, o czym świadczy choćby to, że zdobył duże pieniądze z funduszy unijnych na renowację zabytkowego

sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Przez dwie kadencje był kustoszem, czyli przełożonym naszego kalwaryjskiego klasztoru. Ma predyspozycje, aby kierować ludźmi. Wspólnota go lubi – opowiada o. Fidelis.

O uosobieniu pełnym życzliwości i szacunku dla każdego mówią też kapłani z dekanatu kalwaryjskiego, podkreślając, że o. Damian utrzymywał ze wszystkimi kontakt, pamiętał o imiennach, był na odpustach. Wiele dobrego o kalwaryjskim kustoszku mówi ks. Wiesław Cygan, proboszcz z parafii św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej.

– Przez trzy lata mieszkaliśmy wraz z księżmi wikariuszami u bernardynów, ponieważ u nas był kapitalny remont plebanii. Ojciec Damian przyjął nas i nie tylko zapewnił mieszkanie w domu pielgrzyma, ale przez trzy lata mogliśmy się tam stołować. Żyliśmy we wspólnocie z bernardynami. Tam się przekonałem, że to człowiek wielkiego formatu – opowiada ks. Cygan.

Ojca Damiana dobrze wspominają też ci, których katechizował. Jednym z nich jest ks. Piotr Waligóra, absolwent Technikum Przemysłu Drzewnego w Kalwarii Zebrzydowskiej. – Uczył nas w klasie maturalnej, w roku szkolnym 1993/1994. Był dla nas wielkim autorytetem. Miał wyjątkowe podejście do młodych ludzi, którzy w już tamtych czasach byli

zbyt twardzi i przekorni. A jednak młodzież bardzo do niego Ignęła. Miał dla każdego czas, potrafił porozmawiać. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek ktoś go wyprowadził z równowagi na katechezie. Nawet jeśli ktoś z klasy próbował mącić, jego styl bycia sprawiał, że szybko zaprzestawał. Wymagał, a myśmy się uczyli, bo głupio było czegoś nie umieć – wspomina.

Bernardyni cieszą się, że będą mieć „swojego” biskupa i mówią, że skorzystają na tym wszyscy diecezjanie, bo każdy, kto autentycznie żyje duchem franciszkańskim (a taki jest o. Damian), jednoczy i wprowadza pokój.

## P O D Z I E K O W A N I E

Serdeczne podziękowania za towarzyszenie w ostatniej drodze, wyrazy współczucia, kwiaty, udział w liturgii pogrzebowej i modlitwę w intencji

słp.

## ŚP. JÓZEFA HUTNICKIEGO

DZIEK. KS. PRAŁ. OSKAROWI KUŚCE, KS. PAWŁOWI HUBCZAKOWI, KS. STANISŁAWOWI BINDZIE, PRZEŁOŻONYM WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W KRAKOWIE: KS. PIOTROWI GROTEWSKIEMU, KS. JERZEMU CZERWIENIOWI, KS. MIROSLAWOWI SMYRAKOWI, KS. TADEUSZOWI MROWCOWI, KS. KAZIMIERZOWI DURAJOWI, A TAKŻE KSIĘŻOM: TOMASZOWI SROCE, TOMASZOWI WOJTYLE, ANDRZEJOWI WIELICZCE, MICHAŁOWI BOGACZOWI, BARTŁOJEWI DZIEDZICOWI, TOMASZOWI HAHNOWI, KOLEGOM ROCZNIKOWYM SYNA PIOTRA ORAZ PRZEDSTAWICIELOM II ROKU WSD, KLERYKOM: JAKUBOWI TOMICY, DAMIANOWI BRODZIE I JAROSŁAWOWI BIELERZOWI ORAZ RODZINIE, PRZYJACIOŁOM, KOLEGOM, SĄSIADOM I WSZYSTKIM, KTÓRZY WSPIERALI NAS MODLITWĄ składają żona, córka, synowie i wnuk Szymon

XII Festiwal Tańców Dworskich „Cracovia Danza”

## Pantomima w saunie

O twórczości Karola Szymanowskiego, folklorze i krakowiaku tańczonym w całej Europie z Romaną Agnel, dyrektorką Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”, rozmawia Monika Łącka.

**MONIKA ŁĄCKA:** Jak wygląda Polska według Karola Szymanowskiego w interpretacji Romany Agnel?

**ROMANA AGNEL:** – Mam nadzieję, że moja Polska jest podobna do Polski Szymanowskiego (śmiech). W spektaklu „Barwy Polski wg Karola Szymanowskiego” staramy się podkreślić przeżycia kompozytora i pokazać widzom, że nadajemy z nim na tych samych falach. Widowisko jest bardzo nowoczesne. Nigdy nie uciekaliśmy od współczesnych środków przekazów – wykorzystaliśmy je, przygotowując spektakle „Krakus” czy „W starym kinie”, a nawet opowiadając średniowieczną „Legendę o Królowej Jadwidze wg L. Rydla”. Po tych doświadczeniach mogliśmy sięgnąć po muzykę Szymanowskiego i przedstawić ją na najwyższym poziomie. Pokazujemy Polskę twórczą i otwartą, akcentując też to, co było ważne przed wojną. Pozwalamy widzowi odkryć, że twórczość Szymanowskiego jest wciąż aktualna i że warto na nowo poznawać bogaty dorobek tego nowoczesnego kompozytora.

„Barwy Polski wg Karola Szymanowskiego” to spektakl-panorama prezentujący taneczne formy 20-lecia międzywojennego i Polskę wielonarodowościową. W muzycznym świecie kompozytora nuty i tancerze podlegają prawom natury, zmieniając się porożem roku, obrzędem...

– Dużym wyzwaniem dla tancerzy było swobodne poruszanie się po różnych, przepiękających się technikach – jest folklor połączony

z klasyką, modern, ekspresja baletowa, pantomima. Spektakl bardzo trafnie oddaje atmosferę i nurty, które były obecne w polskiej sztuce (szczególnie w muzyce i tańcu), i które Szymanowski reprezentuje w najbardziej widowiskowy i wyrazisty sposób. Tematem tegorocznego festiwalu jest „Taniec ludowy w tańcu dworskim i balecie”, dlatego przygotowując to przedstawienie, troje choreografów oparło się na obecnym w jego dorobku formach tanecznych, inspirowanych ludowością i folklorem. Spektakl został podzielony na cztery obrazy (poprzedzają je widowiskowe partie opowiadające o kolejnych porach roku), a każda pokazuje inne obrzędy: wesele staropolskie, noc świętojańska, redyk i taniec harnasi (Szymanowski bardzo cenił góralszczyznę) oraz kostiumowy bal karnawałowy. Nie narzucamy widzom emocji, lecz pozwalamy, by wraz z nami przeżyli tę historię.

Kolejnym wyzwaniem dla tancerzy były kostiumy.

– Nawet wielkim! Podczas innych spektakli tańczymy w wążących kilka kilogramów sukniach czy w... ogromnym serwisie do kawy. Tutaj trudność polegała na uszyciu kostiumów (nawiązujących do minionej epoki oraz inspirowanych twórczością Zofii Stryjeńskiej) ze sztywnych i nieprzepuszczających powietrza materiałów. Mała sauna gwarantowana, ale czasem warto trochę pocierpieć, by cieszyć się z osiągniętego efektu (śmiech). Te kostiumy dopełniają całości widowiska – one też grają.

Rok temu, podczas Festiwalu Tańców Dworskich „Cracovia Danza”, balet zaprosił nas do tajemniczego, tanecznego świata Chopina. Teraz wyruszamy w podróż w czasie śladami Szymanowskiego, który będzie



„Barwy Polski wg Karola Szymanowskiego” prezentują utwory w układzie podporządkowanym porożem roku i obrzędem



promował Polskę podczas prezydencji w UE. Skąd taki wybór?

– Twórczość Karola Szymanowskiego jest tematem promocji Polski podczas prezydencji w UE oraz konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury. Nie wygraliśmy go, lecz nasze przedsięwzięcie wsparł prezydent Krakowa, wpisując je w krakowski program obchodów prezydencji. Dla nas to kontynuacja podjętego w ubiegłym roku wyzwania, bo Szymanowski – po Fryderyku Chopinie – jest drugim kompozytorem, który w tak ciekawy sposób sięga do naszych form tanecznych. Niestety, często są one spychane na margines. Balet Dworski „Cracovia Danza” chce więc w nowoczesny i niebanalny sposób zaprezentować je tak, jak komponował je Szymanowski. Premiera widowiska odbyła się w Teatrze Starym. Podczas finału festiwalu, w obecności gości z całego świata, wystawimy je na wawelskim Dziedzińcu Arkadowym (7 sierpnia, godz. 20). Co dalej? Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, mamy jednak zaproszenie do Kalisza, Rzeszowa i Brukseli.

Atrakcji nie zabraknie również podczas inauguracji festiwalu oraz wielkiej gali baletowej.

– Festiwal otworzy spektakl, jakiego jeszcze nie było. 30 lipca o godz. 19 w Willi Decjusza Balet Dworski „Cracovia Danza” oraz ZPiT „Krakowiacy” wystawią widowisko „À la Cracovienne”. Najpierw zaprezentujemy taniec krakowiak w wersji dobrze znanej, czyli ludowej i żywiołowej. Później pokażemy go w scenicznych odsłonach, bowiem inspirował on wielu kompozytorów i choreografów. Panoramiczną podróż przez epoki zaczniemy od XVIII w. i muzyki J. Elsnera, potem zatańczymy jego romantyczną wersję (tak jak w Europie – od Wiednia po Paryż i Londyn) i wrócimy do XIX- i XX-wiecznej Polski S. Wyspiańskiego i K. Szymanowskiego.

Szczegółowe informacje o festiwalu można znaleźć na stronie internetowej [www.cracoviadanza.pl/pl/festiwal](http://www.cracoviadanza.pl/pl/festiwal)

W Krakowie odbyły się II Paulińskie Dni Młodych

## Szczęście bez kaca

– Anioły zawsze były mi bliskie. Swojego anioła najłatwiej odkryć w ciszy, na modlitwie. Może być obecny w człowieku, którego zsyła nam Bóg, albo w naszych duchowych walkach – przekonuje Piotrek, tegoroczny maturzysta.



O. ANDRZEJ GRAD

Na Paulińskich Dniach Młodych jestem po raz drugi. Rok temu był Leśniów, teraz jest Kraków. Przyjechałam, by poszukać siebie (do czego zachęca nas o. Augustyn Pelanowski podczas konferencji) i na nowo zacząć życie – przede mną studia, właśnie zdałam maturę. Temat „Oto ja posyłam anioła przed tobą...” spodobał mi się, bo niedawno, gdy miałam w życiu ciężkie chwile, odkryłam, że anioł rzeczywiście jest obecny w moim życiu. W każdej chwili chroni mnie i strzeże od złego. Do mistycyzmu

jeszcze daleka droga przede mną, to na razie początek szukania sensu życia – dodaje Marta, która na PDM przyjechała z Wieruszowa.

– Pomysł na takie spotkanie zrodził się, gdy z o. Markiem Nowackim szukaliśmy wspólnego wzorca duszpasterstwa. Pracujemy jednak w dwóch różnych miejscowościach, więc okazało się to niemożliwe, ale postanowiliśmy zorganizować zjazd młodzieży z naszych parafii. Chcieliśmy pokazać im, że nie są sami, bo jest więcej młodych ludzi, którzy na pierwszym miejscu stawiają Chrystusa, chcą się razem modlić i bawić. Rok

temu na PDM przyjechało 80 osób, teraz zapisało się prawie dwa razy więcej, nie tylko z paulińskich parafii. Wieść się rozeszła, więc są młodzi z całej Polski i z zagranicy – opowiada o. Andrzej Grad, organizator PDM. – Temat spotkania nie jest przypadkowy. Skałce, gdzie rozbiliśmy swój obóz (wszyscy mieszkają w namiotach, bo tak łatwiej zbudować wspólnotę

Każdego wieczora w innej części klasztoru oo. paulinów na Skałce rozbrzmiewał śpiew Apelu Jasnogórskiego

i otworzyć się na innych), patronuje przecież św. Michał Archanioł. Na co dzień zbyt często zapominamy, że mamy obok siebie Bożych posłańców, którzy podpowiadają, co jest dobre. Zamiast tego osuwamy złego ducha, który niepostrzeżenie wkłada się w nasze życie. Myślimy, że sytuacje, które nas spotykają, są bezsensowne, a o nie-szczęściach oskarżamy Boga, tak jakby całe niebo siedziało i myślało, jak człowiekowi zrobić na złość. Bzdura! Bóg nas kocha i nawet jeśli grzeszymy (bo przecież sami najlepiej wiemy, czego nam potrzeba), próbuje wyprowadzić z tego dobro, stawiając nam na drodze odpowiedniego człowieka – dodaje zakonnik.

Trzy dni spotkania miały charakter bardziej rekolekcyjny, sprzyjający wyciszeniu. Był więc czas zarówno na pracę w grupach, jak i na indywidualną medytację nad słowem Bożym, wspólnotową modlitwę, konferencje, Eucharystię i nocną adorację w Namiocie Spotkania. Pozostałe trzy dni były czasem nastawionym na rekreację oraz poznawanie uroków Krakowa i okolic. – Niejeden nasz rówieśnik może pomyśleć, że coś jest z nami nie tak, bo w wakacje prawie zamykamy się w klasztorze i modlimy się. Wszystko OK! Modlimy się, ale też rozmawiamy i budujemy mocne przyjaźnie, śpiewamy i wygłupiamy się. Budzimy się szczęśliwi i bez kaca, bo mamy inne priorytety niż knajpy i dyskoteki – podkreśla Agata z Leśnej Podlaskiej. mt

R E K L A M A

grupa  
**APTEKI**  
curate

**APTEKA** całodobowa Millennium  
Kraków, Os. Piastów  
ul. Kruszwicka 12j  
tel. 12 645 02 07

**APTEKA** całotygodniowa Starowiślna  
Kraków  
ul. Starowiślna 82/2  
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...  
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA	
IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNAJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

WYLOTY Z KRAKOWA  
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011  
KAŻDY PONIEDZIAŁEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:  
transfer grupy z parafii na lotnisko  
przelet z opłatami lotniskowymi  
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach\*\*\*  
śniadania i obiadokolacje  
ubezpieczenie KJIA (30.000 EUR)  
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)  
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)  
„pakiet pielgrzyma”  
opieka pilota/opieka duszpasterska

www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87  
ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl

PANORAMA PARAFII pw. św. Brata Alberta w Mnikowie

# Nie tylko teatr i motory



Ostatni spektakl, jaki przygotowali „Albertus”, to „Powróćisz”, na podstawie dramatu Romana Brandstaettera. Na zdjęciu cały zespół teatralny tuż po zakończeniu przedstawienia

To jedyna parafia w diecezji, w której działa amatorski teatr wystawiający dwa razy w roku klasykę literatury. Reżyserem jest organistka, a dwaj aktorzy są nadzwyczajnymi szafarzami Eucharystii.

Choć parafia liczy zaledwie ok. 1000 osób, dzieje się w niej tak wiele dobrego, że piszą o tym nie tylko religijne gazety. Wizytówką tej wspólnoty jest amatorski teatr „Albertus”, działający od 2001 roku, który tworzy obecnie ponad 20 dorosłych osób. Choć w naszej diecezji jest wiele parafialnych teatrów amatorskich, ten jest wyjątkowy pod każdym względem. Sztuki teatralne wystawiane są nieprzerwanie już od 10 lat.

– W tym czasie przygotowaliśmy 15 premier. Każda nich była grana dwa lub trzy razy. Nasze spektakle obejrzało w sumie 8 tys. widzów i nie jest to liczba zawyżona – opowiada Dorota Kamińska, która wyreżyserowała wszystkie przedstawienia i napisała do nich scenariusze.

Wyjątkowość „Albertusa” polega też na tym, że od października 2006 r. mają swoją własną salę teatralną z bogatym zapleczem i garderobą, w której jest kilkaset kostiumów z dawnych epok (!) i niezliczona liczba rekwizytów. Nic dziwnego, że grają głównie repertuar klasyczny. W czerwcu wystawili sztukę pt. „Powróćisz”, na podstawie dramatu Romana Brandstaettera. Zespół przygotowuje regularnie dwa spektakle w roku. Wiosną i jesienią terminy premier. Gdy tylko skończą jedną sztukę, już przygotowują następną.

– Większość naszych aktorów ma już rodziny, a jednak z radością przychodzą kilka razy w tygodniu na próby. Ale to nie wszystko. Dwóch mężczyzn z tej grupy (Michał i Robert) pełni w tej chwili posługę nadzwyczajnego szafarza Eucharystii. Po pierwszym niedzielnym nabożeństwie jeden z nich udaje się do chorych, a drugi pomaga mi w rozdawaniu Komunii na drugiej Mszy. I tak na zmianę. W każdą niedzielę zanoszą Komunię św. do kilkunastu chorych.

Niedzielny obchód zajmuje im dwie godziny, bo z każdym chorym starają się chwilę porozmawiać. Co ciekawe, inni ludzie z teatru też się w to zaangażowali. Według ustalonego grafiku wożą szafarzy swoimi samochodami – opowiada z błyskiem w oku ks. proboszcz Stanisław Świąciak.

Aktorzy z „Albertusa” biorą udział we wszelkich uroczystościach religijnych w parafii. Dorota Kamińska jest organistką, inni pomagają księdzu w przygotowaniu różnych nabożeństw i imprez parafialnych, m.in. zlotu motocyklistów. Dwa razy w roku na placu w pobliżu kościoła odbywa się rozpoczęcie i zakończenie sezonu motocyklowego. W tym roku na inaugurację przyjechało ponad 1600 miłośników jednośladów. Wielu z nich uczestniczyło we Mszy świętej.

Ale życie parafialne to nie tylko teatr i motory. Ks. Stanisław ma dar zjednywania sobie serc parafian, również młodzieży. Nic dziwnego, że jest dla nich prawdziwym ojcem duchowym. ks. io

## Zdaniem proboszcza



– O ludziach z naszego teatru mogę mówić tylko w samych superlatywach. Nabożeństwa,

adoracje, Triduum są przygotowywane głównie przez nich. Cieszy mnie, że już drugi rok działa grupa apostołska gimnazjalistów. Na spotkania przychodzi 15 osób. Również chłopcy zaraz po Pierwszej Komunii św. chętnie wpisują się do grupy ministrantów. Jest ich teraz około 30. W niedzielnych Mszach uczestniczy w sumie ok. 500 osób. Wspaniale układa mi się współpraca z nauczycielami i dyrekcją miejscowego gimnazjum zbiorczego. Na przykład ślubowanie klas pierwszych zaczyna się nabożeństwem w kościele, po którym wszystkie klasy ze sztandarami idą do Doliny Mnikowskiej, do Matki Bożej Skalskiej, gdzie odbywa się główna ceremonia. To jest inicjatywa dyrekcji. Wielką pomocą służą druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Same ciepłe słowa mogę powiedzieć o siostrach albertynkach, których dom zakonny znajduje się w pobliżu kościoła. Początki tej parafii, erygowanej przez kard. Franciszka Macharskiego w 1999 r., związane są z kaplicą siostr, gdzie przez lata skupiało się życie religijne mieszkańców Mnikowa. Jestem przekonany, że wielkie dobro, jakie dzieje się w naszej wspólnotcie, to cuda św. Brata Alberta, patrona naszej parafii.

Ks. Stanisław Świąciak

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.00, 10.30;  
w Wielkim Poście, maju, czerwcu  
i październiku dodatkowa o 15.00.

W DNI POWSZEDNIE:  
poniedziałek, środa, piątek – 18.00;  
wtorek, czwartek, sobota – 7.00  
(w kaplicy siostr albertynek)



Wyświęcony w 1980 r. w katedrze na Wawelu. W Mnikowie duszpasterzuje od 1996 r. Od 4 lipca 1999 r. jest proboszczem.